№ 78. Kraków 5 Kwietnia - Niedziela. Rok 1857.

Rynek Nr. 31.
Grabowski Maks.

Dzi... [pier]wszy poniedziałki i dn następujące po każdego miesiąca.

[Przedpłata na Dzie]nnik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8		„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr

Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 4 kwietnia.

Ciąg dalszy wykładu prawa o małżeństwie.

O postępowaniu sądowem w razie rozłączenia od stołu i łoża.

Sądy małżeńskie mają w sprawach o rozłączeniu od stołu i łoża, jeszcze obszerniejszy zakres, jak w sprawach o unieważnienie małżeństwa; albowiem gdy chodzi o rozłączenie, podlegają ich władzy nietylko małżeństwa między katolikami lub też między osobą katolicką i niekatolicką istniejące, lecz i małżeństwa niakatolików, jeśli w czasie zaślubin choćby jedna tylko strona była religii katolickiéj [1]), kiedy sprawy o unieważnienie małżeństwa tego ostatniego rodzaju, rozstrzyga ten sąd, któren według religii małżonków, jest w sprawach małżeńskich ich sądem właściwym [2]), a więc w prowincyi naszéj, sąd świecki. Jeżeli jedno z małżonków, którzy w czasie zawarcia małżeństwa nie byli katolikami, przejdzie na religią katolicką, powinno każde z nich, gdy idzię o rozłączenie od stołu i łoża, udawać się do tego sądu, któremu ze względu na swe wyznanie religijne, w sprawach małżeńskich podlega [1]).

Małżonek, pragnący rozłączenia, uda się do proboszcza, któren przyzwawszy obie strony, przedłoży im z powagą i łagodnością wszelkie powody, za utrzymaniem małżeńskiego pożycia mówiące, jakie prawo boskie i zacność związku małżeńskiego nastręczają. Jeśli się pośrednictwo nie powiedzie, winien on ponowić swe usiłowania po raz drugi i trzeci, każdą razą po upływie dniu ośmiu. Może atoli takowe trzecią razą zaniechać, jeśli istniejące rozjątrzenie, nie zostawia nadziei pomyślnego skutku, albo też jest rzeczą widoczną, że strona powodowa, nie może pozostawać dłużéj w spólnem pożyciu bez narażenia swego wiecznego lub doczesnego dobra na bliskie niebezpieczeństwo [3]). Jeśli pozwany nie chce się stawić, mocen jest proboszcz znaglić go do powolności, za pośrednictwem władz świeckich. Czyli wymuszone stawienie się do celu prowadzi, wskażą okoliczności [4]). W razie gdy usiłowania proboszcza okażą się bezskutecznemi, obowiązany jest tenże, zdać o tem sprawę prezesowi sądu małżeńskiego, a jeśli małżonków tylko dwakroć do stawienia się wzywał, powinien wyrazić dokładnie, z jakiego powodu trzeciego zawezwania zaniechał nadmieniając niemniéj i o tem, czy i jak dalece wniesioną skargę za uzasadnioną uważa [5]). Powód może prośbę o rozłączenie, wnieść albo do sądu małżeńskiego, albo do komisarza sądowego, w którego okręgu mieszka, na piśmie lub ustnie do protokółu, oznaczając dokładnie przyczynę, dla której sądzi się być uprawnionym, żądać ustania wspólnego pożycia małżeńskiego i wymieniając dowody. Ma on niemniéj wyrazić, odkąd trwa małżeństwo, a jeśli z takowego dzieci spłodzone zostały, ich wiek i liczbę. O ile małżonkowie zamierzający rozdzielić się co do stołu i łoża, mogą albo powinni udać się do kuryi biskupiéj, zależeć to będzie od rozporządzenia biskupa [6]).

W razie gdy prośba o rozłączenie za pośrednictwem komisarza sądowego wniesioną zo tała, powinna takowa być odesłana do sądu małżeńskiego. Jeśli przyczyny rozłączenia ze strony powoda przytoczone, nie są zupełnie dostateczne, a sąd małżeński postępowanie w miejscu swéj siedziby zarządzi, rozpocznie tenże dochodzenie sprawy przez komisarza, w tym celu z rona radzców sądowych wyznaczonego [7]) Strony powinny stawić się osobiście. Tak w razie niestawienia się tychże, jako też i co do doradzców, postępuje sąd według przepisów w sprawach o nieważność małżeństwa ustanowionych [8]). Gdy skarga opiera się na złośliwem opuszczeniu, wyznaczyć należy nieobecnemu zaraz przy pierwszem wezwaniu termin, stósowny do odległości jego pobytu i jakości środków komunikacyjnych; jeśli zaś pobyt nieobecnego małżonka nie jest wiadomy, powinien on przez pisma publiczne do stawienia się przed sądem małżeńskim być zawezwany, a to w terminie, któren tenże sąd z uwzględnieniem wszystkich okoliczności, oznaczy [9]).

Jlekroć sprawa o rozłączenie przed sąd małżeński wytoczoną zostanie, obowiązanym jest sędzia przedewszystkiem starać się o to, by takowa bez właściwego postępowania udowodniającego, do końca doprowadził. Małżonkowie mają najprzód być przesłuchani z osobna, potem zaś sobie do ócz stawieni. Każdemu z nich należy odczytać twierdzenia jego współmałżonka, a to według porządku bądź to chronologicznego, bądź tego, jaki ze związku między przyczyną a skutkiem wypływa, i nalegać na stanowczą odpowiedź.

Ieżeli świadkowie przez małżonków wymienieni, mogą być zawezwani, należy ich przesłuchać, w obecności obydwóch stron spornych, a jeśli tego okaże się potrzeba, stawić ich do ócz tak między sobą, jako też i małżonkom [10]). Przy postępowaniu wstępnem mogą za świadków być przypuszczone i osoby niezdolne przez swe zeznanie uzasadnić dowód sądowy, jeśli przepuszczać należy, iż posiadają dokładną wiadomość zaszłości, o którą właśnie rzecz idzie. Owszem komisarz sądowy powinien przesłuchać osoby, po których się spodziewa wyjaśnień, w ówczas nawet, gdyby je nikt na świadków niepowołał. Czy zaś osoby takie powinny być małżonkom do ócz stawione, pozostawia to prawodawca jego rozeznaniu.

Według ustawodawstwa francuskiego w przedmiocie wolności druku, trzy ostrzeżenia dane dziennikowi, pociągają za sobą zawieszenie pisma. Na początku roku bieżącego jeden z dzienników francuskich *Gazette de France* otrzymał drugie ostrzeżenie. Przeciąg czterech blisko lat upłynął między pierwszem a drugiem ostrzeżeniem. Okoliczność ta dała pochop prasie francuskiéj do przedstawienia, że gdyby się trzymać chciano litery ustawy drukowéj obowiązującéj we Francyi, dziennik który by w przeciągu ośmiu dni, tygodni lub miesięcy zasłużył na trzy ostrzeżenia, tejże saméj uległby karze co i dziennik, któryby w przeciągu lat ośmiu trzy razy w oczach władzy zawinił. Przedstawienia te nie były daremnemi. *Monitor* oświadczył w nocie, że rząd nie miał nigdy zamiaru trzymania się litery ustawy, że trzecie ostrzeżenie nie koniecznie pociąga za sobą zawieszenie, że władza uwzględnia i przeciąg czasu jaki między przewinieniami dziennika upłynął i rodzaj przewinienia które ostrzeżenie ściągnęło. Oświadczenie to miało jak się zdaje w tych dniach praktyczne swoje zastósowanie. Dzienniki *La Presse* i *Univers* otrzymały ostrzeżenia tegoż samego dnia lubo z całkiem różnego powodu. Dla *Univera* było to podobno pierwszem, lecz dla *Pressy*, jeżeli się nie mylimy, trzeciem ostrzeżeniem. W każdym razie żadnego to więcéj niepociągnęło następstwa. Co większa, w formie ostrzeżenia widzimy zmianę dość ważną. Dawniej dekret ministeryalny wyrażał kolejną liczbę ostrzeżenia jako to: daje się *pierwsze*, lub *drugie* ostrzeżenie, teraz brzmi on tylko: daje się ostrzeżenie itd. Jest w tem ogólnem wyrażeniu jakby skazówka, że rząd francuski tam tylko zastósować literę prawa postanowił, gdzieby przekroczenia nie były przypadkowemi, których żaden dziennik uchronić się całkiem nie zdoła, lecz gdzieby dowodziły ułożonego naprzód systematu a tem samem były popełnione z umysłu.

Że zaś żaden dziennik od przekroczenia ustawy drukowéj takiéj jaka dzisiaj we wszystkich mniéj więcéj państwach europejskich obowięzuje, (bo ustawodawstwo francuskie stało się w tym przedmiocie powszechną niejako modłą), uchronić się od czasu do czasu nie zdoła, pomimo najlepszych chęci, wszelkiéj ostrożności i usiłowań, tego zdaje się dowodzić nie potrzeba. To leży w naturze rzeczy, w samych warunkach koniecznych codziennego dziennikarstwa politycznego. Potwierdzenie téj konieczności, a co ważniejsza jéj uznanie, czytamy w ostatniéj depeszy hrabiego Buola, ministra spraw zagranicznych Jego Cesarsko Królewskiéj Apostolskiéj Mości, wystósowanéj do gabinetu sardyńskiego i traktującéj o nadużyciach popełnianych przez prasę piemoncką. W depeszy téj z dnia 16go marca 1857 roku (*Czas* n. 74) pisze hrabia Buol: „....System „taki (to jest powstrzymania prasy na mocy „prawa drukowego) mógłby być wystarcza„jącym w *nadużyciach zwyczajnych* — że „tak się wyrażę—*przypadkowych, od któ„rych się najzacniejsze nawet dziennikar„stwo nigdy nie uchroni;* wszelako nie są„dzimy itd.“ Czytelnicy nasi znają całą notę, przeto zapisujemy tu tylko te wyrazy, które się odnoszą do wspomnionéj przez nas okoliczności ostrzeżeń dzienników paryskich, a oraz do stanowiska całéj prasy europejskiéj w obec prawa drukowego. W ustępie tym jest bardzo wyraźnie położona różnica między przekroczeniami przypadkowemi a systematycznemi, oraz orzeczenie, że od pierwszych żaden dziennik *nawet najzacniejszy* uchronić się nie zdoła. Litera prawa nie może pochwycić téj różnicy, ani też uwzględnić jak należy téj smutnéj konieczności w jakiéj się dzienniki znajdują. W zastósowaniu więc ustawy drukowéj zawsze pewna dowolność zostawiona być musi ostatecznie trybunałowi który te sprawy rozstrzyga.

[1]) § 59 U. c. m. [2]) § 56 U. c. m. [3]) § 211 U. k. [4]) § 212 U. k. [5]) § 213 U. k. [6]) § 215 U. k. [7]) § 216 U. k. [8]) § 217 i 234 U. k. [9]) § 235 U. k. [10]) § 218, 219 220 U. k.

Korespondencya Czasu.

Paryż 30 marca.

Upadek szkoły to jest partyi manchesterskiéj w wyborach angielskich jest znaczącym dla tego, że szkoła ta była stronniczką Rosyi. Organ jéj *Morning Star* był niemal drugą edycyą dziennika *le Nord.* Tryumf lorda Palmerstona jest niezawodnym. Anglicy bawiący w Paryżu są nadzwyczajnie zajęci wyborami. Wybory angielskie nie wiele już kandydatów kosztują, bo przekupstwo zostało surowo zabronione, kosztują jednak, kiedy jest walka między kandydatami, około 100,000 do 150,000 fst. Afisze, okólniki, poczta, powozy, posyłki, depesze telegraficzne, a czasem i traktamenta, takiéj sumy wymagają. *Koszta się podnoszą, kiedy kandydaci są bogaci a uparci. W takim razie dochodzą nieraz do miliona.* Są to rzadkie przykłady. Lord Cowley, który nie chciał przyjąć tytułu hrabiego za traktat 30 marca, przyjmuje go za traktat zawarty z Feruk chanem. Feruk chan wraca do Paryża po wyborach i rozwiązaniu królowéj. Chodzi mu o zawarcie traktatu handlowego z Anglią.

W chwili obecnéj mogę już podać, bez popełnienia niedyskrecyi niektóre szczegóły o skandynawizmie, który podnieśli uczniowie duńsko-szwedzcy i *la Presse*. Szwedzki ambasador w Paryżu, bardzo oględny, trzyma się zdala od téj sprawy, nie chce wystawiać Szwecyi, radby aby tę sprawę podjął sam Zachód w interesie Europy. Inna wola szwedzka, wola bardzo zdolna jest śmielszą. Król duński dobry patryota, ma być dobrze usposobionym, ale jest mało samodzielnym. Idzie Szwecyi o urządzenie sukcesyi duńskiéj i przeszkodzenie, aby Rosya nie przyszła do tego tronu, z tytułu dziedzictwa. Przesądzają, że rząd francuzki jest dobrze usposobiony dla Szwecyi. W téj chwili Szwecya stara się tylko o pozyskanie względów zachodnich. Bierze się do fortyfikowania brzegów obróconych przeciw Rosyi i przeprowadza wewnątrz kraju liczne reformy. Pamięta-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRZEGLĄD

usiłowań rolniczo-przemysłowych.

O zaprowadzeniu i ubezpieczeniu wyrozumowanego systemu dzierżawnego, jako środka do podniesienia rolnictwa. (Ciąg dalszy.)

Komitet sądzi, iż może mieć nie próżną nadzieję, że prześwietne władze państwa projekta odnoszące się do wspomnionych punktów uwzględnią. Dotychczasowe rzemiosło rolnictwa podnosi się do umiejętności i uznanie wysokiego znaczenia zaczyna być wszędzie zrozumiane, żywa dążność rolników obudziła się, wspierana i wzmacniana ze strony rządu, uczyni naszą ojczyznę prawdziwym szpichlerzem zboża, a natenczas będzie można wzrastającym potrzebom państwa zadosyć uczynić, *bez potrzeby zrzeczenia* się wymagań wysoko cywilizowanego społeczeństwa. Wtenczas stanie się rolnictwo *naturalną* i *niewzruszoną* podstawą dobrego bytu narodowego, *bo od jego pomyślności lub upadku poczyna się pomyślność albo upadek krajów.*

Spodziewając się, że kwestya dzierżaw i innych środków podniesienia gospodarstwa wiejskiego, podjęta w Wiedniu przez wielu mężów stanu, a nie zostająca wcale w Galicyi w pomyślniejszym stanie, niżeli w innych prowincyach państwa austryackiego, należycie uwzględnioną i pod rozwagę wziętą zostanie przez Ziemian naszych i pisarzy, którzy znają gruntownie jéj potrzeby i warunki pomyślnego nadal rozwoju, ograniczamy się na dotknięciu w krótkości najważniejszych jéj punktów.

W podniesieniu rolnictwa za pomocą dzierżaw może nam być Anglia najlepszym wzorem, gdzie system dzierżawy najpierw doszedł do wysokiego stopnia doskonałości i stał się ważną podporą tamtejszego krajowego rolnictwa.

Ugody dzierżawne bywają powszechnie w Anglii zawierane na lat kilkanaście, najczęściéj na lat dwadzieścia. Kilkoletnie dzierżawy są w Anglii uważane za złe i sprzeczne intereresowi obopólnemu właściciela i dzierżawcy. W Wielkiéj Brytanii niepodobna na folwarku jakimkolwiek gospodarstwo dobrze rozwinąć, jeżeli gospodarz niema zapewnionego przed sobą czasu, w którymby mógł przewidywać, że mu się kapitał włożony w ulepszenia wróci z należytym procentem. Najpospolitsze ulepszenia wymagają czasu do wykonania ich i czasu jeszcze do wypłacenia się. Gospodarstwo nieprzynosząc w najpomyślniejszym razie tak wysokiego procentu jak przemysł, wymaga dłuższego czasu do wypłacenia się jego ulepszeń. I tak np. doskonałe zdrenowanie albo zwapnienie pól wszystkich trudno pierwéj niż we trzy lata ukończyć, a kapitał wraz z należytym procentem wraca się za nie za lat 8 lub 10, przedsiębrać je zatém może tylko dzierżawca mający ugodę przynajmniéj na lat 15. To samo tyczy się sprawienia młockarni i innych machin. Koléj zasiewów nawet najkrótsza jaka być może w spotęgowaném gospodarstwie jest 4-letnia, dzierżawca zatém kupujący nawozy nie może z nich należycie prędzéj niż w czterech latach korzystać. Ten sam przypadek jest co do bydła, sprawienie droższego buhaja, tryka lub ogiera zaledwo że może przynieść korzyść w lat 4, najczęściéj trzeba lat kilkanaście, bo bydło odpowiedne gruntom żyznym może być wcale niekorzystném w gruntach jałowych. Pomnieć właśnie trzeba, że rozpoznanie ze stosunkami nowego gospodarstwa dla najbieglejszych ze stratą często połączone bywa, do samego zagospodarowania się zatém potrzeba około 3 lata, których straty następne lata nagrodzić mają.

Powyższa zasada długich umów dzierżawnych stosuje się w Anglii nie tylko do dzierżawienia całych folwarków, ale nawet do dzierżawy pastwisk dla tuczenia owiec i bydła. W tych przypadkach niema tu wielkich wkładów na uprawę, ale przecież rzadko kiedy można się obejść bez wyłożenia znacznego kapitału na ulepszenie rasy inwentarza stósownego do miejscowości i na różne uporządkowania dla korzystnego prowadzenia takowego przedsiębiorstwa.

Ważniejsze warunki umowy dzierżawnéj, zawrzeć można w następujące ustępy:

I. Prawa stron umowę zawierających i przewidziany stosunek w razie śmierci dzierżawcy.

II. Trwanie umowy i termin objęcia i oddania dzierżawy.

III. Zawarowanie praw właściciela, zwyczajnie do tytułu własności przywiązane.

IV. Wysokość czynszu dzierżawnego, jakość jego i termina wypłaty.

V. Zastrzeżenia tyczące się stawiania i utrzymania budynków, oraz innych tym podobnych szczegółów na folwarku.

VI. Zasady i warunki gospodarowania.

I. Prawa stron umowę zawierających określa i zabezpiecza po części prawo krajowe, po części też umowa. Umowa daje się zwykle dla dzierżawcy i jego spadkobierców, którzy ją do czasu zakreślonego w umowie dotrzymują, według zamieszczonych w niéj warunków. W Anglii służy umowa dzierżawcy, spadkobiercom jego i zlecenie mającym, ale nie poddzierżawcom. W Szkocyi są wyłączeni poddzierżawcy i zlecenie mający i dobrowolnie przybrani i z prawa delegowani, a prosty spadkobierca tylko może dotrzymać dzierżawy. Ograniczenie takie, zniewalające do przypuszczenia, że spadkobierca rzetelniejszym i gospodarniejszym będzie, niżeli poddzierżawca lub dobrowolnie przybrany, nie zdaje się być usprawiedlione w przypadku śmierci dzierżawcy. Co innego zaś jest za życia jego, gdyż umyślnie jemu a nie innemu dzierżawa powierzoną została.

II. Termin objęcia dzierżawy zależy od zwyczaju w okolicy. W Anglii przypada termin ów w jesieni albo na wiosnę i zdaje się niektórym dogodniejszym, niżeli objęcie dzierżawy przyjęte w naszym kraju na ś. Jan. Objęcie dzierżawy w jesieni wymagające odkupienia od swego poprzednika całych jednoletnich zbiorów nie jest w niczem lepsze od objęcia dzierżawy na ś. Jan, kiedy jeszcze prócz koniczu nie są zebrane siana, zboża ani rośliny okopowe, a zasiewem oziminy nowy dzierżawca podług swego upodobania i potrzeby zarządzić może.

III. Zastrzeżenie sobie ze strony właściciela praw do tytułu własności przywiązanych staje się zwykle powodem do szeregu warunków w umowie. Prawa te pospolicie są następujące:

a) Minerały jak np. kruszce, węgiel, wapień. Dzierżawca płaci za powierzchnię gruntu, prawo zatem do kopalni bywa zastrzeżone dla właściciela, dla dzierżawcy zaś wynagrodzenie za utratę gruntu. Tego rodzaju kwestye bywają w razie potrzeby przez sędziów polu-

cie że rządowe dzienniki francuzkie nalegały na te reformy, że je wyliczały i że policzyły nawet do reform przeniesienie godziny objadowéj z 1éj na 5ą, jako dogodniejszą dla pracy. Między reformami, które przeprowadziła Szwecya odznacza się zmiana praw dotyczących propinacyi i palenia wódki. Za inicyatywą rządu, Izby nałożyły wysoki podatek na wódkę i ograniczyły czas jéj palenia do dwóch miesięcy. Nie upłynął rok a skutek podobnéj zmiany pokazał się pomyślnym. Konsumpcya wódki zeszła od 3 do 1, pijaństwo się zmniejszyło i Szwecya, która dawniéj nie miała dość zboża dla siebie, wyprowadza je teraz do Anglii.

Korespondenci belgijscy i angielscy donoszą o ostrożnościach obmyślanych przez Francyą na przypadek wybuchnięcia wojny między Austryą i Piemontem. Osoby, które o tem wiedzieć powinny, nic tu o tem nie wiedzą. Wojna jest mało do prawdy podobną. Francya nie da się wciągnąć w żadną wojnę przed wyborami. Francya nadto nie podejmie wojny, która nie wchodzi w jéj interes. Francya i Anglia chcą załatwienia téj sprawy na drodze pokojowéj.

Mołdowołochowie, którzy téj zimy bawili w Paryżu, wyjeżdżają do kraju, aby wziąść udział w naradach, które zdecydują o losie tych prowincyj. Ani Mołdowołochowie an p. Thouvenel nie są pewni rezultatu narad mołdowołoskich dywanów. Rządy zachodnie biorą się do téj sprawy bez zapału, nie widzą gwarancyi przyszłości i lękają się, aby Rumunia nie pozostała tém czém jest, to jest europejskim Meksykiem.

Anglicy opuszczają Rzym, aby się w nim nie spotkać z Cesarzową rosyjską matką. Mowa lorda Clarendona, korzystna dla Rosyi, miała mieć na celu ułatwienie przyjazdu W. księcia Konstantego do Londynu. Wielki książę przybędzie do Paryża, a potem uda się do Anglii. Źródło poważne zaręcza mi, że Cesarz Napoleon nie dał żadnéj pobudki do téj podróży, że W. księcia nie zaprosił, że hr. de Morny milczał w tym przedmiocie i że Cesarz Aleksander sam się oświadczył z projektem. Kiedy hr. de Morny doniósł o projekcie, Cesarz radził przybycie w ciągu karnawału. W. książe inaczéj postąpił i zamiast karnawału wybrał dni powielkanocne. Źródło o którém mówię zapewnia mnie, że i Cesarz Aleksander przybędzie do Paryża i że przybędzie w celu rozbicia przymierza zachodniego, groźnego dla Rosyi. Wszystkie względy pokazują, że Rosya nie rozbije tego przymierza.

Paryż 30 marca.

Onegdaj Cesarz odbył z księciem Nassauskim w hipodromie parku bulońskiego rewię jdnego pułku zuawów. Pułk zdobywał wiatrak, który znajduje się opodal hipodromu. Była to przyjemna zabawka dla widzów. Nowy hipodrom tworzy jednę z najpiękniejszych części parku bulońskiego. Jest to obszerna łąka, na któréj będą się odbywać wyścigi konne. Trybuny w formie czterech pawilonów, zostały wzniesione kosztem Jockey klubu wzdłuż rzeki. Między pawilonami odznacza się pawilon cesarski bardzo elegancki i opatrzony we wszystkie potrzeby. Tegoż samego dnia wieczorem był koncert w Tuileryach.

Wczoraj powiedział znowu w kaplicy tuileryjskiéj kazanie O. Ventura. Przeszłéj niedzieli wykładał obowiązki dworskie, a ostatniéj obowiązki monarchy. Łącząc w jedno monarchę, ojca rodziny i pana czy domu czy własności, O. Ventura wystawił potrzebę dawania dobrego przykładu. Przypomniawszy do jakiego zepsucia przyszedł dawny Rzym za przykładem Cesarzów, kaznodzieja wyłożył, że przykład pierwszego zepsucia na tronie dał we Francyi Franciszek I i że za nim poszli Ludwik XIV i XV. Kazanie O. Ventury, zrazu ewangeliczne i głęboko filozoficzne, stało się historycznem, a nawet politycznem. Mówił on nie jak dworacki Bossuet, lecz jak Bourdalou i Massillon, mówił śmiało i nie lękał się powiedzieć, że ryba od głowy, a naród od naczelników się psuje. Cesarz słuchał go z uwagą. Względność dla kaznodziei okazuje wzniosłość umysłu Cesarza. O. Ventura ma blisko lat 60. Mówi on akcentem włoskim, ale mówi po francuzku poprawnie. Jest to niepospolity talent, który został uszanowany jako taki, przez całe duchowieństwo francuzkie, zwykle bardzo wymagające i czasem trochę zazdrosne. Niedzielna msza tuileryjska jest czytaną. Chór śpiewa przy samych organach. Kompozycya śpiewu jest poważna i piękna. *Salutaris* bywa wzruszającem. Cesarstwo wchodzą na mszę temi drzwiami co wszyscy, poprzedzeni dworem i oznajmieniem „Cesarz!“ Cesarz bywa w mundurze. Cesarzowa miała wczoraj jedwabną suknię orzechową i kapelusz niebieski. Toaleta była skromną. Kaznodzieja mógł też powstawać na przepych toalet kobiet dzisiejszych. Przez usta O. Ventury katolicyzm podnosi się do szczytu potęgi. Kazania O. Felix miewane w Notre Dame nie wywierają podobnego wrażenia, chociaż styl ich jest czystszym i piękniejszym. O. Felix wykłada powody.... upadku Francyi. Zadanie jest trochę dziwnem. Dawniéj mówił on o zmysłowości i chciwości, a wczoraj mówił o pysze, którą uosobistnił w mordercy arcybiskupa paryzkiego.

Turcy tłumaczą cywilny kodeks francuski, który ma posłużyć za materyał do nowego prawodawstwa tureckiego.

Jest nadzieja, że dzieło pana X. Y. Z. zostanie przetłumaczone na francuskie w tem co zawiera w sobie dobrego.

Dnia 2 kwietnia pani Ristori wystąpi w Maryi Stuart.

Zaonegdajsze aresztowania były uczynione w świecie socyalistowskim. Między aresztowanemi ma się znajdować ajent przysłany przez Ledru Rollina. Aresztowani zostali powiezieni do Mazas. Około tego więzienia skończyła się budowa, dokonana kosztem Cesarza, kilku domów przeznaczonych na mieszkania robotników. Cesarz każe je teraz sprzedawać, według kontraktu (cahier des charges) bardzo korzystnego dla robotników. Cesarz chce pokazać, że stawianie podobnych domów jest rzeczą użyteczną a zarazem zyskowną.

Artykuł *Monitora* o biskupie de Dreux Brezé i ostrzeżenie dane *Univerowi* zawiesiły polemikę religijną. Rada stanu debatuje jeszcze nad sprawą biskupa i decyzya jéj, która będzie potrzebowała potwierdzenia rządowego, nie będzie ogłoszoną aż za dni kilka. Nuncyusz Sicconi jest coraz gorzéj z ministrem wyznań i oświecenia. Wiecie, że *Univers* jest organem nuncyatury.

Wyjdzie wkrótce dzieło p. Latour Dumoulin pod tytułem: ***Etudes politiques sur l'administration comparée des differents peuples.*** Autor mówi wiele o Anglii, wystawia piękne jéj strony, ale także i niepiękne. W tem samem usposobieniu napisał artykuł p. Granier de Cassaignac w dzisiejszym *Constitutionnelu*, w którym zarzuca Anglii złą sprawiedliwość i nie poszukiwanie zbrodni, a Stanom Zjednoczonym nieuszanowanie dla sądu. P. Granier, tak jak rząd francuski, czuje się obrażonym pochwyceniem listu napisanego do pana de Montholon, konsula francuskiego w Nowym Yorku, w sprawie złodziejów drogi północnéj. Pisząc w *Revue des deux Mondes* o Indiach, major Fridolin (p. Warren) zrzuca z Francyi zarzut niemoralności, a zwraca go do Anglii. PP. Granier i Fridolin są zdania, że uczucie prawa i moralności jest głębszem we Francyi niż w Anglii.

Polecono dziennikom nie mówić nic o skojarzeniu. Żaden dziennik nie ogłosił listu hr. de Chambord napisanego w tym przedmiocie do księcia de Nemours. Czytamy go w paryskiéj korespondencyi *Timesa*. Książę de Nemours go obwieścił, hr. de Chambord się tłumaczy, wszystko to niczego nie prowadzi. Orleaniści będą głosować z republikanami, a legitymiści zapewnie z rządem.

Débaty występują uporczywie przeciw tytułom hrabiów, baronów itd. i przeciw zamiarowi ulegalizowania tych tytułów za pomocą sankcyi karnéj. Orleanistowskie *Débaty* przyjmą za fakt demokracyę i chcą jak dawniéj opierać się na klasie światléj i dostatniéj, nie wchodząc czy ona jest szlachecką czy gminną.

Nie wyszło jeszcze dzieło Emila de Girardin o Wolności. Sądząc z wyjątków, będzie to praca równie ekscentryczna jak dawna.

Na wieczorze u hrabiny Sturdzy, Wołoszki, zdarzyła się dość ważna a zabawna scena. Edward Brunnet, sztukmistrz ze szkoły Roberta Houdin zrobił wszystkie sztuki, które robił Hume....., bez magnetyzmu i interwencyi duchów. Co na to powiedzą ci, których sztuki Huma uczyły wiary, to jest spirytualności i nieśmiertelności duszy?

W Wjelki piątek, to jest, w dzień Longchamps, *le Pré Catelan* rozpocznie porę letnią koncertem tak zwanym spiritualnym. Mamy czas zupełnie wiosenny.

Kraków 4go kwietnia. C. k. Prezydent krajowy zamianował nauczycielami przy nowo założonéj głównéj szkole w Żywcu: Antoniego Dziopińskiego nauczyciela dotychczasowéj szkoły trywialnéj w Żywcu, Józefa Pietruszewskiego nauczyciela głównéj szkoły w Gorlicach, Józefa Pollaka nauczyciela głównéj szkoły w Nowym Targu i Andrzeja Szewczyka zastępcę przy głównéj szkole w Myślenicach; zastępcą zaś nauczycielskim dotychczasowego zastępcę przy szkole trywialnéj Jana Kukuczkę. Kierunek zaś pomienionéj szkoły żywieckiéj powierzył Dziopińskiemu.

Jego Excelencya Pan Namiestnik nadał konceptowemu praktykantowi namiestnictwa Alfredowi Madurowiczowi, opróżnioną przy c. k. namiestnictwie prowizoryczną posadę koncepisty.

— Na jarmarku w Jaćmirzu było kilka sztuk bydła chorego i zapewne stamtąd przeniosła się zaraza na Szląsk austryacki i pruski i do Morawy. Z tego powodu targi bydła zostały zakazane na czas jakiś, a w Szląsku pruskiém zaraza nagle się rozszerzył. Pruskie dzienniki mówią, że zaraza wprowadzoną została do kraju bydłem w Oświęcimie kupioném.

Wiedeń 3 kwietnia. Przygotowania do przyjęcia N. Państwa w ciągu podróży po Węgrzech prowadzone są z pośpiechem. Magnaci węgierscy bawiący w Wiedniu ekwipują siebie i służbę, a jeden nad drugiego sadzi się z przepychem. Mówią, że N. Pani także w narodowym stroju węgierskim ukaże się przy wjeździe swoim do stolicy kraju. Takież same przygotowania robią również i w innych stronach Węgier, gdzie tak szlachta jak mieszczanie każdy w swojém kółku wyznaczają komitety do obmyślenia tego wszystkiego, co potrzebném się okaże.

— Cesarz Napoleon miał własnoręcznym listem powinszować Arcyksięciu Ferdynandowi Maksymilianowi zamianowania go namiestnikiem lombardzko-weneckich prowincyj.

— *Gaz. Tryestska* prostuje przesadne pogłoski, które szczególniéj znalazły przystęp do dzienników piemonckich, a których źródłem i pobudką błahe zdarzenie zaszłe w Wenecyi w nocy 22go marca, do którego niewarto przywięzywać żadnego znaczenia. Jakiś zuchwalec bowiem wywiesił na środkowym słupie placu ś. Marka trójkolorową chorągiew, którą władza bezpieczeństwa z rana zdjąć kazała, a dzienniki turyńskie rade upatrywać w tém jakąś ogólną demonstracyę, co było po prostu sprawką jednéj lub parę osób.

— Ponieważ jak wiadomo na mocy traktatu paryskiego, Dunaj otwartym zostaje dla wszystkich statków i narodów, przeto c. k. przedsiębiorstwo żeglugi parowéj na téj rzece narażoném jest na utratę swego przywileju. *Pest. Lloyd* podaje niejakie szczegóły tyczące się wynagrodzenia tego przedsiębiorstwa ze skarbu państwa na czas trwania przywileju do r. 1880 i na zasadzie obliczenia dochodów od kapitału zakładowego wynoszącego 24 milionów złr.

— Ostatni wykaz stanu banku narodowego austryackiego przedstawia następujące główne cyfry: gotówka 91,417,829 złr. (o 1,243,671 złr. więcéj niż przed miesiącem), bunknoty w obiegu 375,152,829 (o 719,510 więcéj), eskompto 79,815,555 (1,513.098 mniéj), pożyczki na papiery publiczne 84,117,200, na hipoteki 4,170,600; dług państwa fundowany wynosi 56,272,306, dług państwa na dobrach zastawionych zabezpieczony 152,500,000, listy zastawne w obiegu 905,200.

— Korespondent wiedeński do *Gaz. powsz. augsburskiéj* pisze, że w liczbie wielu ważnych zmian pod względem gospodarczo-krajowym, jakie mają niezadługo nastąpić, znajduje się ustawa zarobkowa i reforma patentu o lichwie z d. 2go grudnia 1803. Rozpisuje on się w znanych do sytu ogólnikach nad potrzebą tych zmian, ale nic niewspomina jakiemi one będą. Że prawo o lichwie zmienioném będzie, tego domyślać się można już z artykułu pisma *Austria* będącego organem Ministerstwa handlu, gdzie mowa jest o potrzebie zniesienia istniejących dotąd przepisów co do lichwy. Rzeczony korespondent przechodzi od lichwy do żydów i w tym względzie powtarza mniéj więcéj słowa listu wiedeńskiego pisanego do *Krakauer Ztg.* pod d. 22 z. m. List ten podobnież mówi o ustawie zarobkowéj, o lichwie, a następnie o nabywaniu nieruchomości przez żydów. Ustawa tymczasowa w téj mierze z r. 1853 wprowadziła w wykonanie przepisy istniejące przed r. 1848, a niekorzystne nabywaniu posiadłości ziemskiéj przez żydów. Tymczasowość tego prawa przekonywa, że zamierzono niewracać zupełnie do dawnego, lecz z czasem wprowadzić zmiany, co teraz ma nastąpić. Zasada wolnéj konkurencyi niezgadza się z ograniczeniami żydów, a wielu z nich nabyło już własność nieruchomą przed październikiem 1853, z któréj wykluczać ich niepodobna. Z drugiéj strony trudno robić różnicę między tymi, którzy nabyli ziemię a tymi, którzy jéj nie nabyli. Rząd starać się będzie, aby odwieść żydów od matactwa, któremu się w pewnych krajach koronnych prawie wyłącznie oddają i skłonić ich do poświęcenia się rolnictwu i rzemiosłom. Korespondent wiedeński przemawia za tém, aby nieograniczać liczby nabywców dóbr przez wyłączenie żydów od wolności ich kupowania, a przy téj sposobności zwraca głównie uwagę na dobra skarbowe ustąpione bankowi. Wreszcie mniema on, że lubo niemożna oczekiwać ogólnego prawa bezwzględnie uprawniającego żydów do nabywania ziemi, to jednak zasady patentu z dnia 31 grudnia 1851 r. orzekającego równość w obliczu prawa wejdą tu w wykonanie. Głos ten niepozostał bez echa, bo *Gaz. augsb.* zamieściła świeżo list w tym samym przedmiocie i w tym samym duchu.

— *Korespondencya Austryacka* pisze o nowem rozporządzeniu ministerstwa oświecenia tyczącem się podziału klas gimnazyalnych ze względu na ich przepełnienie uczniami:

„Gdy zadaniem nauczyciela gimnazyalnego jest nie tylko uczniów w szkole nauczać, ale również przez stósowne ćwiczenia nadać im biegłość w przedmiotach naukowych, tak aby ćwiczenia domowe nie nastręczały im żadnéj trudności, kierować takowemi a poprawiając ściśle błędy, nieść prawdziwy dla uczniów pożytek, a zarazem aby w przedmiotach gimnazyalnych uczynić w ogóle zbytecznem osobne nauczanie domowe obok szkolnego, gdy następnie zadaniem gimnazyów jest, aby nadać przewagę zdolnościom edukacyjnym szkół, rozwiązanie zaś tych zadań jest niepodobnem w razie zbyt wielkiéj liczby uczniów w jednéj klasie; przeto c. k. ministeryum oświecenia wydało następujące rozporządzenia dla gimnazyów uznanych za publiczne zakłady edukacyjne, we wszystkich krajach koronnych, wyjąwszy królestwa Lombardzko-Weneckiego i Pogranicza wojskowego:

Liczba uczniów jednéj klasy nie może przenosić 50ciu. Tam gdzie znajdzie się więcéj nad tę liczbę uczniów, klasa winna być podzielona na dwa oddziały, które przez czas jak tego potrzeba wymaga, istnieć będą obok siebie. Podział uczniów w takowych przypadkach nie ma się odbywać w ten sposób, aby wybierano do jednego oddziału uczniów lepszych, a do drugiego gorszych. Zazwyczaj w obu oddziałach klas wykładać mają zwyczajni nauczyciele gimnazyalni. Za pomnożenie w ten sposób ich pracy, mają prawo do przepisanego wynagrodzenia, jeżeli tyczy to gimnazyów utrzymywanych ze skarbu lub z funduszów edukacyjnych. Gdzie zaś nauczyciele tak zwiększonéj pracy podjąć niemogą, lub gdzieby takie ich użycie nieodpowiadało celowi, mo-

---

bownych rozstrzygane, gdyż nie można przewidzieć je w szczegółach w czasie umowy.

b) Użytkowanie lasu przez trzebienie, podkrzesywanie, pasienie w lesie i wywóz materyału budowlanego.

c) Prawo zasiewania lub sadzenia nowych lasów w czasie dzierżawy. Najsłuszniej odrazu w umowie zastrzedz sobie to prawo i wolność korzystania z niego z czasem dopiero. Dla dzierżawcy oznacza się wynagrodzenie, potrącając mu corocznie z czynszu dzierżawnego wedle wartości gruntu w chwili zajęcia, czynsz w stosunku 1⅟₂ roku za każdy rok od zajętéj przestrzeni. Czyni się to dla wynagrodzenia znacznéj straty, którą on ponosi w zmniejszeniu gospodarstwa, do którego on zastosował ilość inwentarza i kapitał włożony w gotowiźnie w gospodarstwo.

d) Prawo polowania i łowienia ryb. Połączone częstokroć ze szkodą dla dzierżawcy powinno obowięzywać do wynagrodzenia szkód dzierżawcy rzeczywiście wyrządzonych tak przez samo polowanie np. na koniach jako też przez urządzenie czyli remiz dla ptastwa i przez przygotowania potrzebne do łowu ryb np. spuszczenie stawu i tp.

e) Prawo kontroli tj. że w każdym czasie wolno właścicielowi lub zlecenie od niego mającym zwiedzać dzierżawę i przekonywać się naocznie, że wszystko na dzierżawie dzieje się zgodnie z umową i dla różnych innych przewidzianych powodów.

IV. Warunki tyczące się wysokości czynszu dzierżawnego, jakości jego i terminów wypłaty. Wielu jest za czynszem stale w gotowiźnie oznaczonym i płaconym. Sprawiedliwiej wszakże zdaje się, aby jakaś część czynszu była płaconą w zbożu czy raczej podług jego ceny bieżącej targowéj. Pieniądze bowiem nie mają stale przez 20 lat téj saméj wartości i reński, który oznaczał 10 lat temu pewną ilość zboża, oznaczał w tych latach zaledwo połowę téj ilości, reński w monecie konwencyjnéj warta dziś rzeczywiście tyle co 10 lat temu reński walutowy. W latach, gdy zboże tanie, jest płacenie czynszu po części zbożem a po części gotowemi pieniędzmi ułatwieniem dla dzierżawcy, w lata zaś drogie jest słusznym udział w wyższych korzyściach dzierżawcy. Jest to sposób wygodniejszy dla obu stron, niżeli oznaczenie pewnego *maximum* i *minimum*, z których każde nie wiedzieć kiedy ma mieć miejsce.

Termina wypłaty z dołu, powszechne w Anglii, gdzie płacą dzierżawcy czynsz co pól roku, nie zdają się wcale dla nas praktycznemi, bo narażają właściciela na straty. Półroczna wypłata z góry, jest dla tego lepszą dla właściciela a nie uciążliwą dla dzierżawcy.

V. Najtrudniejszym jest ustęp obowięzujący do utrzymania istniejących już budynków i ogrodzeń, jako też do postawienia nowych. Bywa on często pobudką do zawikłanych sporów, dla tego powinny być jego punkta ogłędne i wyraźne. Spuszczenie się w téj mierze na rzetelność dzierżawcy, którego się zna osobiście za człowieka honorowego okazuje się w naszym kraju daleko pewniejszą gospodarnością, niżeli opisanie obcego i mniej znanego przedsiębiorcy najściślejszemi warunkami. Dowodem tedo budynki w majątkach prywatnych, wydzierżawionych gospodarzom, właścicielowi osobiście znanym, a budynki w majątkach stanowiących fundusze duchowne i inne publiczne.

VI. Ostatnie warunki umowy tyczą się zasad i zastrzeżeń samego sposobu gospodarowania i uprawy na dzierżawionym folwarku. Wątpliwem jest bardzo, aby ściśle przepisy sposobu gospodarowania zachęcającemi były dla dzierżawcy i wiodły do zyskania większego czynszu, niżeli gdy mu wolno rozwinąć swój przemysł i gospodarować tak jak mu pozwala jego zdolność, pilność, kapitał i znajomość rzeczy. Niechaj zatem obowiązany będzie do pewnego sposobu utrzymania gruntów w urodzajności i żyzności przez nawożenie i uprawę, ale nadto ściśle przepisanie kolei zasiewów i płodozmianu nie może być interesem właściciela, a może być szkodą dla dzierżawcy albo przyczyną do niemiłych przekroczeń i niespodziewanych wybiegów. Zkądże wreszcie ma przewidzieć właściciel, że taka tylko, a nie inna koléj zasiewów, taki a nie inny płodozmian będzie na całe 20 lat dla obu stron najkorzystniejszym? Pocóż dzierżawca ma siać trawy, a nie zboże i okopowe lub handlowe rośliny, jeżeli mu się zboże lepiej opłaca niżeli mięso i kupić może taniéj nawoz, niżeli mieć go od bydła? Przepisanie dzierżawcy pewnego płodozmianu, a w niem pewnéj przestrzeni pod rośliny pastewne było słuszne, dokąd rolnictwo nie posiadało rzeczywistych nawozów innych, prócz obornika, bo wapno, gips, margiel i t. p. są tylko pomocniczemi środkami niejako jedną częścią nawozu, ale nie wystarczają na dal do utrzymania roli i łąkom ich siły. Zamożny rolnik ma teraz wolniejsze ręce i interes dzierżawcy w użyznieniu pól różni się coraz mniej od interesu właściciela.

(Dalszy ciąg nastąpi).

żna w miarę potrzeby przybierać zastępców nauczycielskich, którym jednak nienależy powierzać wyłącznie drugiego oddziału klasy. W razie zachodzącéj w téj mierze potrzeby pomocy, należy wcześnie nadsyłać przedstawienia do c. k. ministerstwa oświecenia. Rozporządzeniem tem zniesione zarazem zostaje rozporządzenie odnośnie z 14go lipca 1850 roku. Obecne rozporządzenie ogłoszonem zostało d. 11go marca r. b.

Rosya.

Według listu odebranego przez nas z Petersburga, książe Michał Gorczakow namiestnik Królestwa, który znajduje się obecnie w stolicy rosyjskiej dla złożenia Cesarzowi raportu ze stanu Królestwa, wezwany został także dla wzięcia udziału w naradach nad zmianami w Królestwie tém zaprowadzić się mającemi. Co do zmian tych, obiegają w Petersburgu podobne jak w Warszawie pogłoski: iż Wielki Książe Michał mianowany będzie Namiestnikiem Królestwa, a ożeniwszy się, co jak wiadomo wkrótce ma nastąpić, mieszkać będzie stale w Warszawie; pałac zaś który obecnie w Petersburgu dla niego na Newskim wybrzeżu budować zamierzają, ma być tylko chwilowym jego mieszkaniem, gdy przybywać będzie do stolicy rosyjskiej. Daléj mówią wieści, że zarząd Królestwa będzie więcéj jak dotychczas niezależny, wszelkie w niem władze usunięte z pod wpływu ministeryów rosyjskich, podległe będą tylko Namiestnikowi i Radzie administracyjnéj. (Dzisiaj wydział oświecenia publicznego, wydział poczt i komor poddany jest wprost ministerstwom rosyjskim, a Zarząd Królestwa za czasów ks. Paskiewicza w każdej okoliczności, przy każdem mianowaniu urzędnika, odnosił się do Petersburga). Czy to udzielenie większéj niezawisłości zarządowi Królestwa ma na celu rozwinięcie narodowości i dobrego bytu kraju, oraz lepszą jego administracyą? czy też dla tego tylko będzie Zarządowi temu daną niezawisłość i oddzielony zostanie od rządu w Rosyi, by utrzymać w nim dawne zasady i niedozwolić wstępu swobodniejszem principiom, które wchodzić i kierować zaczynają rządem rosyjskim? — trudno przewidzieć, a mniemania pod tym względem dzielą się w Petersburgu. Dzisiaj to tylko wiemy, że gdy dziennikarstwo u nas w Petersburgu otrzymało większą swobodę, przepisy cenzuralne w Warszawie, mało się zmieniły lub pozostały takie jak dawniej; a kiedy oto *Wiadomości Petersburskie*, *Syn Ojczyzny* i *Przewodnik Ekonomiczny*, śmiało atakują cały system celny rosyjski i zatykają chorągiew wolno handlową, lub uderzają na uorganizowane przekupstwo w urzędniczym świecie rosyjskim; dzienniki warszawskie nie mogą rozbierać żadnego rozporządzenia najniższéj władzy, wyświecić jakiegokolwiek nadużycia, ani nawet powtarzać rozpraw z dzienników petersburskich lub moskiewskich, które w Warszawie podlegają takiej saméj prawie cenzurze jak zagraniczne i czasem zaczernione wychodzą na widok publiczny.

— Powyżej zamieszczona treść listu przez nas odebranego, wspomina o *Przewodniku Ekonomicznym*. Jest to Przegląd miesięczny poświęcony głównie ekonomii politycznéj i mający dążność wolno-handlową, a wydawany przez p. Wernackiego, i liczący między współpracownikami Tęgoborskiego, Gorłowa, Babsta, Keppena, a nawet Michała Chevalier i wielu innych znanych powszechnie w ekonomii politycznéj. Przegląd ten zwrócił na siebie ogólną uwagę, a pierwszy jego zeszyt na początku marca wyszły, z wielką ciekawością i zajęciem był przyjęty.

Dotychczas na polu ekonomii politycznéj toczyły między sobą walkę: *Gazeta Petersburgska* i *Syn Ojczyzny* występujące pod sztandarem wolności handlowéj, przeciwko *Pszczole północnéj* broniącéj zasad protekcyi. Z wyjściem pierwszego zeszytu *Przewodnika Ekonomicznego*, świeży potężny zapaśnik ukazał się na tem polu bitwy, a oczy przypatrującéj się i zajętéj bardzo tym ekonomicznym bojem publiczności rosyjskiéj, zwróciły się na niego.

Pierwszy ten zeszyt *Przewodnika* nie zawiera programu czyli wstępu, lecz rozprawa pisana przez głównego redaktora p. Wernackiego, wskazuje kierunek Przeglądu i objawia wyznanie wiary jego redaktorów. Oto niektóre ustępy z tego ważnego artykułu:

„Natura i przyrodzone siły każdego kraju, mają niezaprzeczony wpływ na rozwój i formy gospodarstwa krajowego. Rozmaite gałęzie pracy i przemysłu kwitnące pod zwrotnikami, nie mogą istnieć w okolicach północnych; kraina obfita w spadki wód jak Finlandya lub Szwajcarya, może łatwo rozwinąć, zużytkując te siły przyrodzone, pewien rodzaj przemysłu, który w kraju równym i pozbawionym tych zasobów hydraulicznych z trudnością i jedynie przez użycie wielkich kapitałów istnieć może; siłę wiatru łatwiéj i korzystniéj zużytkować na wielkich równinach, niżli w dolinach otoczonych górami itd. Słowem wszędzie siły poruszające i produkcyjne są ściśle połączone z ukształtowaniem zewnętrznem i wewnętrzną naturą krainy: bogate dary przyrody nakreślają zasady i kierunek gospodarstwa jakiego kraju i przepisują formy jego przemysłowi....

Wpływ ten objawia się nietylko w pewnych zarysach; naznacza on drogę całemu gospodarstwu narodowemu w tym kraju, jest widoczny we wszystkich faktach, daje charakterystyczną cechę wszystkim zdarzeniom. Tam gdzie na pierwszy rzut oka dostrzegamy jedynie zrządzania ślepego losu, badając rzecz głębiéj znajdujemy prawo niezmienne i konieczność historyczną. Przemysł np. fabryczny skupia się i kwitnie szczególniéj w okolicach bogatych w żelazo i opał; handel rozwija się silnie przedewszystkiem w okolicach nadmorskich itd. Nie na tem koniec; każda gałęź pracy rozwija się i kwitnie tam, gdzie znajduje naturalne do swego bytu żywioły i najkorzystniejsze do swego rozwoju warunki. Przemysł np. jedwabniczy kwitnąć może w kraju, w którym łatwo jest chodować jedwabniki i morw plantacye itd.

Sztuka lub kaprys mogą sprawić zboczenie w tym naturalnym kierunku, skrzywić normalny postęp gospodarstwa narodowego; lecz cokolwiekbądź ten sztuczny wyjątek od powszechnego prawidła nie może być liczony za zasadę ogólnego rozwoju przemysłu, ani uwłaczać naturalnym prawom regularnego postępu. W istocie, ludzkość w swym ogólnym postępie trzyma się koniecznie wielkich dróg które jéj wskazała natura każdéj okolicy, a mała tylko część jéj sił zbacza w kierunku wymuszonym przez kaprys i sztukę. Czyż drobne rowy irygacyjne zmieniają koryto, ktorem wielka rzeka płynie od wieków w naznaczonym im przez naturę kierunku?

Powyższe porównanie maluje czem są nasze usiłowania, aby zmienić naturalne warunki i kierunek pracy. Jakże bezskutecznemi są wszelkie nasze starania gdy są przeciwne odwiecznym warunkom postępu ogólnego! Wyznanie to jest upokarzającem dla pychy ludzkiéj, lecz czyny mówią tak głośno, iż jest niepodobna zamknąć uszy na naukę jaką nam dają.

Konieczność historyczna unosi ludzi i ludy wraz z ich pretensyami i rozmaitemi dążnościami; różnym żądzom i dążnościom ludzkim Opatrzność naznaczyła nieprzepartą tamę w naturze każdego kraju i o tę zaporę rozbijają się usiłowania indywiduów i ludów, które nie chcą zrozumieć wskazówek danych im przez naturalne otaczające ich zjawiska, oraz przez ich naturę i przyrodzone zdolności.

Szukać tłumaczenia rozumowego wypadków, a nieprzypuszczać iż coś stało się ślepém zrządzeniem, śledzić i wskazywać wszędzie rząd Opatrzności, istnienie praw odwiecznych: oto zadanie, do którego dąży nowoczesna umiejętność.

Opatrzność rodzielając swe dary między rozmaite narody, chciała przez to znaglić je do wzajemnego zbliżenia się i złączyć je w jednę wielką rodzinę, w jeden rodzaj ludzki, któréj to jedności pamięć przechowała się jeszcze w podaniach. Ta wzajemna zależność popycha wszystkie narody do zjednoczenia się, do stosunków i związków, które trudniejby im było zawrzeć, gdyby niezmuszała ich do tego rozmaitość ich i sił zdolności. Okręt obciążony płodami krain zwrotnikowych przybywa w odległe podbiegunowe okolice, by te owoce i produkta zamienić na ładunek kruszców i płodów właściwych północnemu krajowi. Nawet lód tak przyjemny i użyteczny mieszkańcom gorącego podniebia, przyczynia się do zbliżenia i zjednoczenia rozmaitych ras ludzkich.

Jeżeli zrywasz tę wzajemną zależność narodów, to targasz jedyny żywy spój i węzeł istniejący między rozmaitemi plemionami, spój odwieczny i uświęcony słowem bożém, które uczyniło każdego człowieka naszym bliźnim. Szczęściem, że żadne usiłowanie nie jest w stanie zniszczyć téj harmonii powszechnéj, skruszyć téj odwiecznéj podstawy społeczeństwa i towarzystwa ludzkiego. To niezmienne prawo wzajemnéj zależności, tak antypatyczne krótkowidzom, obrońcom przestarzałego systemu rzeczy, jest w ekonomii politycznéj zasadą oznaczającą rozdział pracy, podstawą na któréj jest oparty cały przemysł, posadą na któréj spoczywa społeczeństwo i przyszłość rodu ludzkiego.“

Objaśniać te słowa zdaje się zbytecznem. Autor rozprawy przemawia otwarcie a jasno za rozwijaniem tylko takiéj pracy i przemysłu, który jest odpowiedni naturze ziemi, charakterowi i zdolnościom jego mieszkańców; jest przeciwny wszelkiemu systemowi celnemu ścieśniającemu swobodną zamianę a potęgującemu gałęzie przemysłu sztucznie rozwijane i nieodpowiednie naturze kraju; słowem jest za naturalnym rozwojem przemysłu i za swobodną wymianą produktów i owoców pracy między indywiduami w narodzie a między narodami w ludzkości, co jest podstawą związku indywiduów w społeczeństwie a narodów w ludzkości.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4go kwietnia. Dość już znaczne wpłynęły a przynajmniéj zapewnionemi zostały składki na budowę odzielnego domu dla Towarzystwa Naukowego, w którym by się zarazem pomieścić mogły bióra i galerye Towarzystwa sztuk pięknych, a nawet i Towarzystwa gospodarczego. Prezes Towarzystwa Naukowego p. Kasztelan Wężyk oddał się cały téj myśli, aby wznieść jak najspiesznéj budynek na ten cel przeznaczony. Słyszeliśmy, że obrane już jest miejsce, gdzie dom ten stanie, to jest na rogu ulicy Sławkowskiéj i przecznicy gdzie oddawna plac pusty wygląda zabudowania. Wprawdzie wolelibyśmy widzieć dom Towarzystwa na otwartszem miejscu i pewnie miasto nieodmówiłoby ku takiemu celowi ofiarować jeden z placów plantacyjnych jak np. za Nową Bramą lub indziéj, lecz o ile słyszeliśmy miano tu wzgląd na to, że dom w ulicy mniejszych wymaga kosztów, niż na otwartem miejscu, gdzie mu nie wolno zachować struktury kamienicznéj; wszelako możeby policzywszy na dochód czynsz płacony przez Towarzystwo sztuk pięknych, różnica kosztów nie była tak wielka, by się nie odważyć na wystawienie odrazu wspanialszego, a przynajmniéj kształtniejszego budynku, z pożytkiem dla Towarzystw i ozdobą dla miasta, niżeli wciskać się w przecznicę ciasną i ciemną.

SPRAWOZDANIA
z posiedzeń sądu karnego w Krakowie.

Dnia 27go marca toczyła się przed sądem sprawa ze wszech miar ciekawa; sama rzecz bowiem strona jéj prawna i obrona zajmowały obecnych nietylko pod względem prostéj ciekawości, ale nadto sprawa ta była jedną z ważniejszych jakie się u nas odbywały.

C. Z. z P. 35 lat liczący, na którego nawrócenie się ojciec jak ów w biblii syna marnotrawnego oczekuje, przybył 12go marca 1855 do oberży pod Sobieskim.— Przy obiedzie zapoznał się tamże z Piotrem G. felczerem przy c. k. wojsku, a przy kielichu opowiadał temuż, iż jest pensyonowanym starostą bocheńskim, że ma znajomości z biskupami, generałami a nawet z osobami dworu Cesarskiego, które także w swym domu przyjmował, tudzież, iż posiada znaczny majątek, wsie, konie etc. etc. Godność i ton z jakiemi C. Z. swoją rolę odgrywał, pomimo, że się ubranie jego i wiek z przybranym tytułem niezgadzały, wzbudziło przekonanie w felczerze o prawdziwości opowiadanych mu rzeczy. Widząc także, iż pan starosta jest człowiekiem wesołym, lubiącym się bawić, zaproponował mu zaznajomienie się z c. k. kapelanem Bernardem B., który mieszkał w hotelu drezdeńskim, a także wesoło żyć lubił. Starosta propozycyę tę najchętniéj przyjął; jakoż pod wieczór zaproszony kapelan przybył, a ułudzony przechwałkami C. Zgo, uwierzył zupełnie w jego godność, poczem razem pili i dobrze się bawili. W końcu jednakże uczty, starosta z dość smutnym i niezgadzającym się z jego godnością interesem wystąpił: prosił kapelana, aby mu pożyczył 40 złr. gdyż ich na wadium do licytacyi mającéj się na jakieś ruchomości odbyć, potrzebuje, a właśnie ich niema przy sobie. Obiecawszy mu przytem darować za tę grzeczność konia z swéj idealnéj stajni, spowodował go, iż mu dał 15 złr. które miał przy sobie, resztę zaś przyrzekł staroście na drugi dzień doręczyć. Jakoż nazajutrz o 11téj z rana przyszedł C. Z. do kapelana, który mu jednakże tylko 15 złr. dał, gdyż więcéj nie miał a i te od przyjaciela wypożyczył. Starosta jednakże i z tego był kontent; kazał zaraz dać dwie butelki wina, mówiąc iż to z jego piwnicy, w któréj przeszło 300 takich butelek ma, a wystawiwszy w końcu kapelanowi oblig na 50 złr. czemprędzéj się wyniósł. Kapelan, gdy go starosta po wypożyczeniu pieniędzy więcéj nieodwiedzał, zaczął się o niego wypytywać a w końcu się też dowiedział, że ów z dworem zaznajomiony starosta, jest sobie po prostu C. Z.— W skutek tego dał znać policyi, która też oszusta przyaresztowała, później jednak sąd go na wolnéj nodze pozostawił.

Prócz téj sprawki, dwie jeszcze inne na oskarżonym ciążyły.

Dnia 6 marca 1855 r. sprzedał Wolfowi S. mieniąc się pełnomocnikiem swego ojca, 30 korcy kukurudzy i wziął od niego 25 złr. zadatku; kukurudzę obowiązał się według wystawionego obligu za tydzień żydowi odstawić.

Niedługo potem pożyczył także od Wincentego D., którego stosunki z Ferdynandem Z. znał, w imieniu i na rzecz tegoż 4 złr.

Gdy C. Z. ani Wolfowi S., ani Wincentemu D. z swych obowiązań uiścić się niechciał i niemógł, oskarżyli go równie jak Bernard B. o oszustwo i zeznanie swoje zaprzysięgli. Ostatni żądał zwrotu tylko 25 złr., 5 bowiem darował C. Zmu, za traktowanie go winem.

Na mocy tych zeznań, tudzież opierając się na tém, iż analogicznie z §. 173 kod. kar. także i przy oszustwie doliczanie kwot, będących przedmiotem pojedynczych oszustw, ma miejsce, i że w takim przypadku, gdy kwoty te 25 złr. przenoszą, oszustwo już zbrodnię stanowi, żądał c. k. prokurator uznania C. Zgo winnym zbrodni oszustwa z §. §. 197, 198, 200 i 201 lit. d. kod. kar. z wymierzeniem kary ośm-miesięcznego więzienia.

Obrońcy Drowi Machalskiemu chodziło najwięcéj o to, ażeby sąd C. Zgo nie uznał winnym *zbrodni*, i w tym kierunku cała jego obrona zwróconą była.

Zbrodni zaś winnym mógł być oskarżony z dwóch przyczyn uznanym: z jednéj jeżeliby sąd według wniosku c. k. prokuratora kwoty będące przedmiotem pojedynczych oszustw (25, 25, 4 złr.) w jednę zliczył, z drugiéj, gdyby niedoliczając owych kwot, uznał, iż oskarżony Bernarda B. nie o 25 lecz o 30 złr. chociaż mu ten 5 złr. darował, *oszukał*. W obu tych razach byłaby zbrodnia oszustwa z §. §. 197, 200 i 201 lit. d; w każdym innym razie skazanoby C. Zgo tylko za przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu własności z § 461 kod. kar.

Zabezpieczając się od pierwszego przypadku, wniósł obrońca, iż kwoty owe pojedyncze, nie mogą być w jednę zliczone; gdyż owe trzy przez oskarżonego popełnione czyny, były co do czasu, miejsca i osób zupełnie różnorodne, a §. 200, na którym się co do tego punktu wniosek c. k. prokuratora zasadza, nic o doliczaniu nie mówi; prawodawca zaś, gdyby to w myśli miał, byłby równie tak wyraźnie to w nim przepisał, jak to w §. 173 przy zbrodni kradzieży uczynił; analogia zaś w tym względzie między kradzieżą a oszustwem i w ogóle w prawie karnym zupełnie miejsca mieć nie może, chociaż w prawie cywilnym go ma, bo nawet sam prawodawca w przypadkach wątpliwych na nią wskazuje— analogia w prawie karnym stałaby się wielką nieprzyjaciołką sprawiedliwości.

W celu zabezpieczenia się od drugiego przypadku, usiłował obrońca dowieść iż czyn C Zgo, popełniony na Bernardzie B. niebył oszustwem, lecz prostą pożyczką pieniędzy, należy więc pod sąd cywilny.— Podchmielony C. Z., mówił obrońca, mógł się przechwalać, lecz chwalby te niebyły według wymogi § 197 chytremi ani też na wyrządzenie szkody Bernardowi B. wyrachowanemi. Bo czyż kapelan, i wogóle każdy z zdrowym rozsądkiem, mógłby uwierzyć, żeby człowiek, dopiero 33 lat liczący wdający się z felczerem, pijący w prostej knajpie, chcący od niego wypożyczyć 30 złr., nieumiejący nawet po niemiecku ortograficznie i formalnie obligu na 50 złr. napisać, przytém jeszcze ladajako ubrany, był posiadaczem dóbr, pensyonowanym starostą, człowiekiem mającym zażyłość nawet z osobami dworu Cesarskiego? Przechwałki więc takie C. Zgo, na pierwszy rzut oka kłamliwe, nie mogą być chytremi czynami nazwane, a tém bardziéj na wyrządzenie szkody obrachowanemi, skoro kapelanowi oblig na 50 złr. z podpisem swego prawdziwego nazwiska wystawił. Czyn ten cały był zatem tylko prostą pożyczką pieniędzy, tém bardziéj, iż kwotę tak małą, choćby żadnego majątku nieposiadał, oskarżony nawet z pracy rąk swoich mógłby zwrócić.

Co do oszustwa, którego się oskarżony na Wincentym D. miał dopuścić, wniósł obrońca, iż to nie jest według wymagalności prawa dostatecznie dowiedzioném. Na uniewinnienie zaś oskarżonego, od przestępstwa oszustwa na Wolfie S. popełnionego, obrońca co mógł, powiedział, lecz w ogóle mniéj czasu trawił, gdyż to było oczywiste. W ogóle obrona Dra Machalskiego, któréj częściową tylko treść wyż podaliśmy mieściła w sobie, według jednozgodnego zdania przytomnych, którzy całą salę zapełniali, wszystko, cokolwiek wymowa, znajomość prawa i sztuka adwokacka w tym przypadku podołać mogła.

Narada sądu na ustępie trwała całą godzinę, podczas któréj przytomni, prawie sami juryści, już to c. k. urzędnicy, już to adwokaci sprawę tę między sobą rozstrzygali.

Sprawa ta była tak wątpliwą, iż między widzami trojakie się w ogóle zdanie utworzyło; jedni, twierdzili, że sąd kwoty pojedyńczych oszustw nie zliczy w jednę i dla tego wyroku na zbrodnię nie wyda; drudzy i tych było, najwięcéj, że sąd czyn na Bernardzie B popełniony, nie uzna za oszustwo, lecz za sprawę na drogę prawa cywilnego należącą, i dla tego wyroku na zbrodnię nie wyda; ostatni do których najwięcéj przytomna młodzież należała, postawili tylko alternatywę, że jeżeli sąd kwoty pojedyńczych oszustw w jednę nie zliczy, to nie wyda wyroku na zbrodnię.

Tymczasem pokazało się, że sąd miał jeszcze czwarte zdanie z prawem się zgadzające, a które tylko kilku z przytomnych objawiło: nie zliczył on kwot pojedyńczych oszustw w jednę, ale uznał czyn C. Zgo na Bernardzie B. za oszustwo, które obrachowane było skrzywdzić poszkodowanego o 30 nie zaś o 25 złr., jakkolwiek ten ostatnią tylko kwotę od oskarżonego zażądał i o tę tylko oszukanym się być sądził. Na téj więc podstawie uznał sąd C. Zgo, winnym zbrodni oszustwa z §. §. 197, 198, 200 i 201 lit. d., tudzież za czyn na Wolfie S. popełniony, winnym przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu własności z §. 461 kod. kar. i na dwa miesiące więzienia skazał. Od oszustwa, które C. Z. na Wincentym D. miał popełnić, uwolniono go dla braku dowodów.— Obrońca jednak przeciwko temu wyrokowi rekurs założył.

M. K.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. ***Kursa telegraficzne z dnia 4 kwietnia.*** Augsburg $104\frac{3}{4}$ — Hamburg $77\frac{1}{8}$ — Londyn złr. 10 $10\frac{1}{2}$ kr.— Paryż $121\frac{5}{8}$ — Agio od złota $7\frac{5}{8}$.— Metaliki 5-procent. $83\frac{3}{8}$. — dto B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent. $85\frac{3}{8}$ — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $80\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. 74.— Metaliki 4-procent. $65\frac{5}{8}$. — Metaliki 3-procent. —. Losy 1834 roku 321. dto z roku 1839 $139\frac{3}{4}$. — dto z r. 1854 4-proc. $109\frac{3}{4}$ — Akcye Banku $1015\frac{1}{2}$.— Akcye kolei żelaz. północnéj 2285. — Akcye kredyt. ruchomego $269\frac{3}{4}$.

Kurs krakowski z 4 kwietnia.— Ruble srebrne na m. n. polską żąd. $100\frac{1}{2}$, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol 413, pł. 410.— Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów $98\frac{2}{3}$, płacą $97\frac{5}{6}$ — Cwancygiery ż. $105\frac{1}{4}$ — pł. $104\frac{1}{4}$. Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 20, pł. złr. 8 kr. 12 mk.— Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr 4 mk — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 45 płacą złr. 4 kr. 40 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 48 płacą złr. 4 kr. 42 mk.— Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $97\frac{1}{4}$ płac. $96\frac{2}{3}$ —Listy zast. galic. z kupon. żąd. $83\frac{1}{3}$, płacą $83\frac{2}{3}$. — Obligacye Indemn. z kupon. żądają 82, płacą $81\frac{1}{4}$ — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $85\frac{1}{4}$, płacą $84\frac{1}{2}$

Kurs warszawski z 31go marca. Za półimperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają rs. 84 kop. 25, wartość kuponu rs. 2 kop. — — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądaj rs. 14 kop. 46. wartość kuponu kop. $16\frac{1}{3}$.

Kurs wiedeński z 3 kwietn. Metaliki $83\frac{1}{2}$. Nowa pożyczka 86. — Akcye Banku wiedeń. 1018. — Akcye kolei żelaznéj północ. $230\frac{1}{4}$ —Agio od złota $7\frac{1}{4}$, od srebra $4\frac{1}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $79\frac{1}{4}$.—Pożyczka ostatnia narodowa $85\frac{9}{16}$. Promessy galicyjskie 101.

Kurs wrocławski z dnia 3 kwietn. Banknoty austr. $97\frac{2}{3}$ ż.— Bankn. polsk. $95\frac{1}{12}$ ż. — Listy zast. polskie dawn. $92\frac{1}{4}$ żąd.; nowe $92\frac{1}{4}$ ż. — Listy z st. poznańskie 99 żąd. 4-proc. $86\frac{5}{12}$ d. dto $3\frac{1}{2}$-proc. żąd. Koléj Kraków. Górno Szląska $82\frac{5}{12}$ żąd.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3go kwietnia. *La Presse* utrzymuje, że trudności w załatwieniu sprawy neufchatelskiéj tyczą się więcéj formy niż rzeczy. *La Patrie* mniema, że sprawa szlezwicko-holsztyńska nie przyjdzie na kongres, albowiem stanowi ona kwestyę właściwie niemiecką.

Nizza 1go kwietnia. Król Wiktor Emanuel przybył w odwiedziny do Cesarzowéj Rosyjskiéj wdowy.

Genua 1go kwietnia. Książę Joinville tu przybył.

Gaz. Krzyżowa podaje wiadome już po części warunki pod jakiemi korona pruska zrzeka się praw swych do Neufchatelu, jakoto: tytuł książęcy; amnestya dla rojalistów; wynagrodzenie 2 mil. fr.; zwrot dóbr kościelnych; usamowolnienie zakładów miłosiernych; rewizya konstytucyi nie może nastąpić aż w 6 miesięcy. W piątek 3go miało być 6te posiedzenie konferencyi.

Flota hiszpańska popłynęła 20go marca z Kadyksu do Hawanny, gdzie wsiądzie 15,000 wojska mającego wziąść udział w wyprawie na Meksyk.

Przyjechali od 3 do 4 kwietnia.

HOTEL POLLERA. Augustynowicz Seweryn wł. dóbr, Firley Feliks, Koczanowicz Ignacy z Wiednia. Estreicher Aleksander wł. dóbr z Trzebini. Kiernicki Kon. dóbr wł. z Galicyi. Petrowicz Wincenty wł. dóbr z Przybówki. Bielski Konstanty wł. dóbr z Wrocanki. Urbański Władysław wł. dóbr z Kostorowy. Kellerman Antoni wł. dóbr, Fihauser Konrad, Bogusz Aleksander z Tarnowa.

Wyjechali: Hr. Rejowa Marya wł. dóbr z córką do Wiednia. Tetmajer Leon wł. dóbr do Wiktorowic. Hr. Karnicki Teofil wł. dóbr do Lwowa. Blau Maurycy kupiec, Rosenthal Ignacy kupiec do Białéj. Linnicke Karol kupiec do Wrocławia. Estreicher Aleksander wł. dóbr do Trzebini.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ludwika Greiner zarządczyni, Albertyna Roger obywatelka z Berlina. Wojciech Brandys obywatel z Kalwaryi. Maurycy Kiefe kupiec z Mysłowic. Antoni Schebesta c. k. porucznik z Sącza.

HOTEL ROSYJSKI. Władysław hr. Stadnicki wł. dóbr z Skołyszyna. Wiktor hr. Starzyński wł. dóbr z Warszawy. Leopold Plessner ob. z Białéj.

Wyjechali: Antoni Zielonka do Oświęcima. Franciszek Loeffler do Suchy. Władysław Siemoński do Barwałdu.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu.
o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana.
o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana.
o godzinie 3éj min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana.
o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana.
o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem.
o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem.
o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu.
o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

WYKAZ
urodzonych i zaślubionych w mieście Krakowie od dnia 11 do 21 listopada 1856.

W parafii P. Maryi.

Urodzeni: Eleonora córka Wojciecha Szarka. Leopold syn Maryanny Swidzionki. Stanisław syn Jacka Maćkosa. Anna córka Wojciecha Popiela. Salomea córka Anny Szewczyk. Andrzéj syn Bartłomieja Mikołajczyka.

Zaślubieni: Jan Wesołowski kawaler z Józefą Węgrzecką panną. Józef Lasocki kawaler z Salomeą Wężykową wdową. Andrzéj Skuta kawaler z Maryanną Pluszczewską panną. Jan Węgrzyn kawaler z Antoniną Radziszewską panną. Wojciech Karaś kawaler z Zofią Piekarską panną. Stanisław Haiss wdowiec z Jadwigą Węglarczyk panną. Jan Staśny kawaler z Antoniną Radziszewską panną.

W parafii Wszystkich Swiętych.

Urodzeni: Franciszek syn Anny Andreszkiewiczownéj. Andrzéj syn Antoniny Czapkiewiczownéj. Andrzéj syn Walentego Mędrka. Marcin syn Jana Kalicińskiego. Wiktorya córka Michała Bernaczykiewicza. Albert syn Macieja Wiedermanna

Zaślubieni: Ludwik Parys kawaler z Maryanną Szadkowską panną. Michał Orłof kawaler z Agatą Pierścińską panną.

W parafii ś. Anny.

Urodzeni: Maryanna córka Jana Dańkowskiego. Weronika córka Rozalii Żurkownéj. Andrzéj syn Katarzyny Madejszczonki.

Zaślubieni: Józef Worel kawaler z Maryanną Strózikowską panną.

W parafii ś. Mikołaja.

Urodzeni: Karolina córka Jacka Seweryna. Katarzyna córka Wiktoryi Włoszczanki.

Zaślubieni: Szczepan Jakubczak z Katarzyną Gwizdzowną. Wincenty Mordziński z Barbarą Wokranlik. Jan Rzemiński z Jadwigą Kobrzyńską.

W parafii ś. Floryana.

Urodzeni: Katarzyna córka Franciszka Bieniaka. Karolina córka Karoliny Jezierskiéj. Walerya córka Jana Berko. Cecylia córka Józefy Żądkowskiéj. Andrzéj syn Jakóba Popkiewicza. Andrzéj syn Katarzyny Sokalskiéj. Franciszka córka Piotra Posiadły. Teofil syn Katarzyny Górskiéj. Karol syn Ludwika Czernieckiego. Feliks syn Franciszka Rapaporta. Leopold syn Wojciecha Henzlika.

Zaślubieni: Jan Dobrosławski wdowiec z Joanną Letkiewicz panną. Jan Pająk kawaler z Maryanną Jaroszowną panną. Jan Narbenbruch kawaler z Katarzyną Seweryńską panną. Józef Bogdański kawaler z Maryanną Bielowną panną. Maciéj Malandowicz kawaler z Heleną Kelesińską panną. Sebastyan Dąbrowski kawaler z Maryanną Sikorzonką panną.

W parafii ś. Szczepana.

Urodzeni: Stanisław syn Józefa Bałabana. Karolina córka Tekli Kalinownéj. Floryan syn Walentego Halika. Katarzyna córka Kazimierza Zakrzewskiego.

Zaślubieni: Wojciech Łyko z Anną Piotrowską. Antoni Klimczyk z Małgorzatą Drylkową. Tomasz Wystrowski z Antoniną Lewandowską. Piotr Załęga z Agneszką Pojałowską. Ludwik Wohlfeil z Maryanną Zasadzką. Franciszek Turetschek z Maryanną Łukasiewicz.

W parafii Bożego Ciała.

Urodzeni: Karol syn Marcina Lisowskiego.

W parafii ś. Salwatora.

Urodzeni: Franciszek syn Walentego Kossakowskiego.

Zaślubieni: Marcin Wiśniewski kawaler z Franciszką Golikowną panną.

Starozakonni.

Urodzeni: Jankew syn Lipesza Geldwerth. Pauline córka Ignacego Boxhorna. Liebe córka Laizera Absla. Sender syn Abrahama Figatnera. Józef syn Chaima Joachomowicza. Ewa córka Simchy Seitnera. Marek syn Arona Cypresa. Aron syn Liebra Kronengolda. Alter syn Samuela Bertrama. Hirsch syn Chaima Kukwitza. Izaak syn Salomona Allerhanda. Joel syn Jakóba Goldwassera. Małka córka Aleksandra Grünera. Józef syn Mojżesza Landy. Maks syn Samuela Probsteina. Izrael syn Abrahama Mondscheina. Marya córka Beniamina Sonnenscheina. Chaja córka Eizyka Rollera. Abraham syn Naftalego Cukera.

Zaślubieni: Samuel Landau z Rebeką Breiter.

WYKAZ
zmarłych chrześcian w mieście Krakowie, od dnia 11 do 20 listopada 1856 włącznie.

1462. Mozna Teofila lat 42 na wyniszczenie ogólne.
1463. Piwowońskiéj Waleryi syn wdowy $2\frac{1}{2}$ roku na konwulsye.
1464. Węgrzynowski Stefan 3 miesiące na gruźlicę.
1465. Braczyński Adam $\frac{1}{2}$ godziny ze słabości sił.
1466. Dąbrowskiego Józefa dziecię nieżywo urodzone.
1467. Müller Zygmunt syn stolarza 8 lat na ospę.
1468. Kopczyński Antoni lat 68 na epilepsyą.
1469. Fredrowa Domicella hrabina lat 60 na wrzoda wątroby.
1470. Koczalski Tomasz lat 12 syn wyrobnicy na dysenteryą.
1471. Szydłowski Stanisław syn ob. 1 rok na trudne ząbienie.
1472. Zaputa Antoni włościan lat 45 na raka.
1473. Zakrzewska Katarzyna 2 dni na konwulsye.
1474. Jamróz Jan syn włośc. 4 miesiące na koklusz.
1475. Schreder Florentyna lat 34 na suchoty.
1476. Stolecki Maciéj wyrobnik lat 42 na zapalenie płuc.
1477. Zademski Wojciech syn kucharza $\frac{1}{2}$ roku na grupę.
1478. Sypuła Adam lat 3 syn włościana na tyfus.
1479. Barzycki Kazimierz lat 90 ze starości.
1480. Kruk Jan 3 tygodnie na puchlinę.
1481. Kowalska Kazimira 7 lat na puchlinę.
1482. Pyzik Anny córka nieżywo urodzona.
1483. Grządzielski Wacław syn krawca lat 6 na ospę.
1484. Prochowicz Szymon lat 38 wyrobnik na puchlinę.
1485. Kalvatina Magdalena lat 30 na zapalenie obrzusznéj.
1486. Hojnacki Wojciech lat 33 na zapalenie mózgu.
1487. Domin Michał nauczyciel prywatny lat 43 na apopleksyą.
1488. Zamońska Maryanna lat 15 na suchoty.
1489. Sapalski Leopold syn ob. 6 godzin niewczesny poród.
1490. Młynkarz Andrzéj lat 30 wyrobnik na puchlinę.
1491. Majewska Julia $4\frac{3}{4}$ lat córka obyw. na tyfus.
1492. Kościołek Paweł lat 15 na gorączkę trawiącą.
1493. Schmitz Marya żona aktora lat 34 na puchlinę.
1494. Glińska Agneszka lat 66 ze zgrzybiałości.
1495. Wroński Sebastyan lat 6 syn wyrobnika na suchoty.
1496. Kaliciński Józef wyrobnik lat 29 w skutek zgniecenia.
1497. Dutkiewicz Bolesław syn ob. lat 2 na zapalenie kiszek.
1498. Karbowska Katarzyna lat 8 na puchlinę.
1499. Gostkowski Ksawery obywatel lat 89 ze starości.

WYKAZ
zmarłych starozakonnych na Kazimierzu od dnia 11 do 20 listopada 1856 włącznie.

344. Klipe Józef $1\frac{3}{4}$ lat na zapalenie żołądka.
345. Anisfeld Wolf 3 tygodnie syn faktora na kolki.
346. Ringer Aron lat 3 syn spekulanta na grupę.
347. Grüner Sara lat 62 na gruźlicę.
348. Edel Abraham syn służącéj na suchoty.
349. Obstfeld Chane lat 19 na tyfusa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 31 marca. Spęd bydła rzeźnego na wczorajszym targu liczył 161 sztuk wołów, których w 8miu stadach po 8 do 40 sztuk z Kamionki, Żółkwi, Biłki, Lesienic, Brzeżan i Perespy na targowicę przypędzono. Z téj liczby sprzedano — jak się dowiadujemy — na targu 107 sztuk i płacono za wołu, mogącego ważyć 270 fnt. wied. mięsa i 30 fnt. łoju, 56 r.; sztuka zaś, którą szacowano na 300 fnt. mięsa i 30 fnt. łoju, kosztowała 69 r. m. k. (G. L.)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
3	2	326''' 11	+14°4	40	zachodni słaby	pogoda z chmur.		+5°0	+15°3
	10	326 90	+10 4	78	w. pn. wschodni słaby	pochmurno			
4	6	327 64	+ 6 4	89	północny słaby	pogoda z chmurami			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.